№ 216. Kraków 23 Września — Niedziela. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Bióra Redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na czwartiy kwartał roku **1855** upraszamy jak najusilnéj szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy zawczasu nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał IV, to jest na miesiące **Październik, Listopad** i **Grudzień** r. **1855**: dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową złr. **5** mk. Dla miejscowych złr. **4.**

Szanownych Prenumeratorów w prowincyach Cesarstwa Rosyjskiego zawiadamia się, że zamawiać sobie mogą *Czas* za pośrednictwem właściwych urzędów pocztowych.

Kraków 22 września.

Wiadomości pod względem Neapolu w ostatnich dziennikach są tak sprzeczne, że zatrzymujemy nasze sprawozdanie z różnych w téj mierze opinij i wniosków, dopóki coś pewniejszego nie będziemy wiedzieli. Niektóre dzienniki piszą, że sprawa załatwiona z Anglią, inne utrzymują przeciwnie, że nawet Francya chce żądać zadosyć uczynienia; w niektórych ani wzmianki o flotylli mającej się udać do Neapolu, jeden zaś z naszych londyńskich korespondentów podaje nawet nazwiska okrętów. Czekajmy więc — aby nie robić rozumowań na próżno.

Ustępujemy zaś dzisiaj miejsca listowi z Wiednia, który daje *Constitutionnel*, a który równie jak dwa poprzednie ma charakter bardzo urzędowy. Wypada nam zrobić uwagę, że żaden z owych listów nie został zaprzeczony co do faktów w nich zawartych przez dzienniki urzędowe wiedeńskie. Ten który podajemy niżéj mówi wiele o trzecim punkcie, nie jakoby o rozwiązanym ale zmienionym. W pewnym związku z tym listem znajdujemy list pisany także z Wiednia pod tą samą datą 14 b. m. do *Gazety pocztowéj frankfurtskiéj*:

Dowiadujemy się z dobrego źródła, że nowe usiłowanie ma być uczynione do przywrócenia pokoju, i że nowa nota ma być wysłaną do Petersburga za pośrednictwem Austryi; nota w któréj żądania mocarstw sprzymierzonych będą raz jeszcze określone, z propozycyą, aby negocyacye na téj podstawie na nowo otworzyć. Jeżeli Rosya nie przyjmie propozycyi, konwencya wojskowa między Austryą i mocarstwami zachodniemi będzie ratyfikowaną natychmiast.

Co się tyczy samych żądań mocarstw zachodnich, zapewniają że wielki duch umiarkowania w nich panuje. Programat pierwotny został utrzymany, i nie dodano żadnego punktu, któryby nie był naturalnem następstwem korzyści wojennych w Krymie otrzymanych. Między temi następstwami, zwrot kosztów wojennych główną zapewne będzie odgrywał rolę.

Mówią tutaj o nowym traktacie zawartym między Francyą i Anglią z jednéj, a Turcyą z drugiéj strony, a mającym na celu udzielenie prawa mocarstwom zachodnim utrzymywania garnizonów w różnych fortecach tureckich. Miejsca oznaczone są: Warna, Adryanopol, Konstantynopol i Gallipoli. Warna i Synopa stałyby się stacyami morskiemi mocarstw zachodnich.

Czy źródło dobre? niewiemy — ale wątpić wolno. W każdym razie źródło inne od tego z którego czerpie nasz korespondent będący innego zdania i nieprzewidujący prędkich negocyacyj. Lecz zmiany trzeciego punktu są w tym liście widoczne. Jeżeli naturalne następstwa spalenia floty, i wzięcia Sebastopola będą utrzymane, jeżeli Rosya ma zwrócić koszta, to trzeci punkt zmienia się tak dalece, że powiedziec można, iż nie istnieje, a układy na nowych toczyć się będą podstawach. *Constitutionnel* utrzymuje poniżéj, że trzeci punkt jest potrzebny dla Niemiec. Skoro tak, to może się pisać w rejestr, nawet wbrew przysłowiu... Więcéj jednak od przesłanéj noty wydaje się pewnym ów traktat z Turcyą, który prędzéj czy późniéj nastąpić musi — bo opuszczenie Turcyi przez wojska sprzymierzone jest niepodobnem. Jeden z korespondentów stambulskich pisze, że 2go września widział pierwszego Turka w kapeluszu, i mimowolnie zawołał: „Allah jest zawsze Bogiem, ale Mahomet nie jest już prorokiem“! Nic prawdziwszego. Mahomet przestał być prorokiem i ktoś go zastąpić musi. Rosya życzyła sobie dawniéj zająć to korzystne miejsce: dziś podobno Francya i Anglia oddadzą Turcyi tę przysługę, i przepiszą jej nowy Koran..... Wszakże zdaje nam się, że wiadomości te o propozycyach i o traktacie są przedwczesnemi.

Constitutionnel zamieszcza 3cią z kolei korespondencyą z Wiednia pod datą 14go września, którą z równem jak obie pierwsze zastrzeżeniem podajemy.

O ile łatwo dziś przewidzieć, że porozumienie Austryi z mocarstwami zachodniemi pod względem utrzymania traktatu z 2go grudnia stanowczo się ustali, o tyle negocyacye owe były zmudnemi. Gabinet Saint-James ustępując podwójnemu parciu dzienników londyńskich i parlamentu angielskiego, nie wydawał się skłonnym do zobowiązania się uważać nadal 4 punkta rękojmi zawarte w traktacie przymierza z 2go grudnia za *minimum* koncesyi do ułożenia pokoju. Przypomnicie sobie zapewne, że lord Clarendon w szale improwizacyi, w obec Izb przypadkiem oświadczył, iż w skutku zamknięcia konferencyj wiedeńskich, mocarstwa zachodnie uważały się za uwolnione od traktatu z 2go grudnia.

Łatwo jest pojąć, że wiele osób dziś jeszcze stawia sobie tę kwestyą, jaką wtedy podniósł gabinet angielski: *Do czego służyć może utrzymanie traktatu przymierza z 2go grudnia, jeżeli Austrya pozostaje bezczynną, w chwili gdy Anglia i Francya zapalczywszą niż kiedykolwiek toczą z Rosyą walkę?*

W wojnie którą mocarstwa zachodnie dotąd prowadziły, i z którą niewygasła na przyszłość związaną jest sława, dwie rzeczy wybitnie uderzały: z jednéj strony honor ich wojskowy, z drugiéj ogólne interesa Europy.

Gdy w czasie konferencyj wiedeńskich książę Gorczaków ciągle powtarzał, że Car nie może zezwalać na ujmę godności swego tronu, p. Drouyn de Lhuys oburzony raz zawołał: Czy sądzisz książę, że Napoleon III może zezwolić na ujmę honoru wojskowego swego narodu? wyzwaliście nas, do was należy ponosić następstwa.

Tłumaczenie 3éj rękojmi, postawione przez państwa zachodnie polegało zupełnie na zdaniu téj odpowiedzi. To wyjaśnia dlaczego Austrya, która tyle razy oświadczyła, że się uważa za interesowaną w rozwiązaniu równie 3éj jak innych rękojmi, nie mogła się zdecydować na przyjęcie formuły tejże rękojmi, ułożonéj przez Francyą i Anglią, które prócz interesów ogólnych Europy, miały na względzie honor swego oręża.

W innych słowach: Austrya równie jak państwa zachodnie przypuszczała konieczność usunięcia w ogólnym interesie Europy przewagi rosyjskiéj na morzu Czarnem, za pomocą redukcyi sił morskich tegoż państwa, i tylko względnie cyfry téj redukcyi istniała pomiędzy układem który zaproponował gabinet wiedeński i tym jakiego żądały dwory tuileryjski i Saint-James, różnica blisko 6 statków. Różnica liczebna zbyt mało byłaby znaczącą, aby porozumienie zerwać, gdyby Francya i Anglia nie upierały się równocześnie przy wymierzeniu na Rosyą kary, za jéj nierozsądne wyzwanie, czyniąc zadość w sposób świetny honorowi wojskowemu w Krymie.

Ponieważ upadek Sebastopola daje obszerne i zupełne zadosyćuczynienie honorowi wojskowemu państw sprzymierzonych, kwestya trzeciéj rękojmi wraca się w zakres interesów ogólnych Europy i na pole, na którém jest prawie niepodobnem, aby Francya i Anglia nietylko moralnego poparcia i prostych życzeń, lecz nawet czynnego współdziałania Austryi nie uzyskały.

Odkąd poufne raporta jenerała Pélissiera z matematyczną prawie dokładnością oznaczały zbliżającą się epokę upadku Sebastopola; Cesarz Francuzów przewidując, że w skutku wypadku téj wagi, chwilowa różnica istniejąca między Austryą i mocarstwami zachodniemi pod względem spełnienia trzeciéj rękojmi, niewątpliwie zniknie i ustąpi miejsca ścisłéj solidarności, opartéj na ogólnych interesach Europy; Cesarz Francuzów powiadam, dał dowód rzadkiéj przezorności, używając całego swego wpływu do zdecydowania Austyi, aby utrzymała zasady przymierza z 2go grudnia, zostawiając państwom zachodnim zupełną i całkowitą wolność nadania wypadkom wojny, z najstósowniejszemi ich wymaganiami rozwoju. Aby przygotować tę nową sytuacyę Austryi, w któréj ją stawiła Francya i Anglia w początku sierpnia b. r. noty zastępujące osobną konwencyą, wymienione zostały w Wiedniu pomiędzy hr. Buolem i reprezentantami gabinetów paryskiego i londyńskiego.

Następstwém wzięcia Sebastopola i zburzenia rosyjskich okrętów wojennych stojących tamże w porcie, jest zupełne wyrównanie różnicy pomiędzy propozycyami austryackiemi i wymaganiami mocarstw zachodnich. Kiedy te ostatnie upierały się przy tém, aby siła morska rosyjska na morzu Czarnem zredukowaną została do czterech okrętów i czterech fregat z stósowną liczbą lekkich statków i łodzi, wyłącznie służących do transportu wojska; hr. Buol na posiedzeniu z 4go czerwca, konferencye wiedeńskie w następną ujął kombinacyę:

„Pełnomocnicy Rosyi i W. Porty zaproponują wspólnie na konferencyi równą ilość siły morskiéj, jaką obydwa nadbrzeżne mocarstwa utrzymywać będą na morzu Czarnem, a *która nie ma przewyższać obecnéj liczby okrętów rosyjskich, żeglujących po tem morzu.* Układ jaki pod tym względem z sobą uczynią, będzie stanowić część dopełniającą ogólnego traktatu.

Równie zamieszczone będą w traktat środki, względem których porozumią się ci sami pełnomocnicy w celu kontroli dokładnego i trwałego dopełniania treści obecnego artykułu.“

Według autentycznych wyjaśnień, flota rosyjska

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA MUZYCZNA.

Warszawa 17 września.

Od kilku miesięcy rozeszła się w Warszawskim muzykalnym świecie wieść, o zjawieniu się nowego talentu, nowéj śpiewaczki, mającéj niezawodnie zająć nieposlednie stanowisko na polu sztuki. Tym talentem, tą śpiewaczką, artystką — pani Gruszczyńska. Tak twierdził głos ogółu wprzód nim miał sposobność poznania téj, o któréj tak pochlebne wyrażał zdanie. Łatwo się domyśleć, z jakiém zajęciem wyczytaliśmy w dniu 15 b. m. na afiszu wielkiego teatru, że pani Gruszczyńska występuje w *Napoju Miłosnym*, w roli Addiny; z jaką obawą zbliżaliśmy się do kassy teatralnéj, sądząc, że niedostaniemy biletu. Ale szczęściem, znalazło się miejsce — i usłyszeliśmy p. Gruszczyńską.

O ile nam wiadomo sobotnie wystąpienie debiutantki, miało być pierwszém i ostatniém, przed wyjazdem jéj do Włoch; dla tego ograniczyć się musimy na słyszeniu jéj raz jeden. Ale gdy mi przychodzi zdać sprawę sobie i publiczności, z wrażenia jakiego doznałem, czuję jak trudném jest położenie prostego nawet sprawozdawcy, jeżeli niechce powiedzieć ani za wiele, ani za mało, ani nazbyt chwalić, ani ganić niesłusznie, ani być pochlebcą, ani profesorem. Przedsiębiorę jednakże spełnić to zadanie względem pani Gruszczyńskiéj, bo widzę w niéj zasoby prawdziwego talentu, bo kto wie czy kiedyś, może nawet w niezbyt odległéj przyszłości stanie się ona pierwszorzędną gwiazdą na horyzoncie naszéj sceny.

Głos p. Gruszczyńskiéj należy do pierwszych sopranów coraz rzadszych od niejakiego czasu, i zadziwia rozległością skali. Tony jéj wysokie dochodzą do *fis*, niskie do *h*. Dźwięk głosu miły, sympatyczny, od pierwszych zaraz tonów zajmie słuchacza i do ust śpiewaczki uwagę jego przykuje.

Rzecz jednak dziwna, że o ile wysoka część jéj skali pracowicie i dokładnie jest wyrobioną, tak iż z wszelką łatwością rzuca najśmielsze passaże, o tyle średnia i niska zdradzają zupełne zaniedbanie, brak najkonieczniejszych studiów. — I tak każdy prawie ton pani Gruszczyńskiéj czy w recytatywach, czy w śpiewach drży i wibruje, a przecież pierwszą zasadą nauki śpiewu jest, żeby wziętą nutę przez całą jéj wartość trzymać jednostajnie. Czémże jest tak zwana czystość tonu, jeżeli nie trzymanie go w jednostajnéj dokładności. Od niejakiego czasu zagęściła się u nas tak między śpiewaczkami artystkami, jak i amatorkami moda wibrowania głosem, jak gdyby to wdzięk jakiś stanowić miało. Radbym dowiedział się od tych pań kto jest twórcą téj nowéj metody, i gdzie szukać tego nowego Kolumba. — Zapewnić możemy, że ani Pasta, ani Viardot Garcia, ani żadna pierwszego rzędu śpiewaczka niepozwala sobie żadnych tego rodzaju wibracyj; po co zresztą odwoływać się do obcych bogów. Wszak mamy Dobrskiego, ulubieńca publiczności, tego śpiewaka pełnego czucia, ognia, zapału. Czyż głos jego wibruje? P. Ciafei, któremu metody i znajomości sztuki odmówić nie można, czyliż nie stara się, żeby każdy ton jaki weźmie, czysty był i pewny? Znamy jeszcze kilka uczennic Soliwy, któremu i p. Dobrski zawdzięcza pierwsze swoje muzykalne wykształcenie, i każda z nich za pierwszy warunek dobrego śpiewu uważa pewne trzymanie tonu. Zdaniem naszém, pani Gruszczyńska chcąc zająć w sztuce stanowisko, do jakiego rozległość jéj głosu prawo jéj nadaje, winna pod tym względem zupełnie zmienić metodę, rozpoczynając prawie od najpierwszych studiów.

Mówiąc o debiutantce naszéj nie można niewspomnieć p. La Grange, do któréj p. Gruszczyńska zbliża się bardzo rodzajem głosu i dążnością. Nie narzucając nikomu naszego zdania, powiemy, że wolelibyśmy widzieć p. Gruszczyńską na innéj drodze. P. La Grange obdarzona głosem wyjątkowym, zmieniła go w instrument, a śpiew, ten kwiat ziemskiéj muzyki w sztukę popisową, gimnastyczną.

Inne jest według nas zadanie muzyki, śpiewu; nie im przystoi bawić, dziwić; muzyka to poezya, a poezya to pokarm duszy i serca. Do serca więc, do duszy słuchacza torujcie sobie drogę, a nie do uszu jego, do zmysłów. Rodzaj ten śpiewania, tak nie jest śpiewem, jak nie nazwiemy tańcem skakania mniéj więcéj lekkiego i wysokiego, z jednego końca sali w drugi. Raz jeszcze powtarzamy, nie życzymy ani sobie, an p. Gruszczyńskiéj, żeby przejęła w zupełności metodę p. La Grange. Jeżeli rodzaj głosu debiutantki nęci ją do tych skoków, które publiczność tak hojnemi wynagradza oklaski, niech się ich zupełnie niewyrzeka, ale nie czyni głównem swojém zadaniem, celem, niech od czasu do czasu przekona publiczność, że największa trudność nic ją niekosztuje, ale głównie i przedewszystkiém — niech *śpiewa*.

Zapewne wielkie to poświęcenie się, zrzec się tego co nam przychodzi tak łatwo, a co natychmiast wywołuje grzmot oklasków. Ale prawdziwa artystka wahać się niepowinna. Wie ona, że posłannictwem jéj kształcić smak publiczności, a nie zepsutemu dogadzać; że sztuka jest kapłaństwem piękna, a kapłaństwo — to ofiara. Lecz co większa, i sława nawet zbudowana na mechanicznéj części śpiewu — nie tak jest trwałą jak wzniesionéj na wyższéj, duchowéj podstawie. Sztuki, trudności, skoki, łatwo się wyczerpną, powtarzanie ich znudzi w końcu słuchacza, gdy tymczasem duch — to nieskończoność, boskość, niewyczerpany jak natura, i jak ona rozmaity.

Pani Gruszczyńska jedzie do Włoch. Niech pomni, że te obawy, te życzenia, te nadzieje nasze, towarzyszyć jéj będą. Spodziewamy się, że nie pójdzie śladem kilku swych poprzedniczek, które obcym talent swój poniosły w ofierze. Pani Gruszczyńska wróci do nas, wróci wzbogacona nowemi tajemnicami sztuki, wróci do kraju w którym Bóg obdarzył ją tak pięknym talentem, a ziomkowie sławą obdarzyć gotowi.

S. K.

Tablice synoptyczne historyi Polskiéj.

Wiadomo jak wielce ułatwia naukę historyi czy powszechnej, czy pojedynczego narodu, ustawienie znaczniejszych faktów w pewnych podziałach pod szczególnemi datami, tak, aby za jednym rzutem oka podziały te i grupy się w pamięć wpoiły. Ta myśl dopomożenia pamięci dała początek różnym mnemonicznym metodom mniej więcéj szczęśliwym w zastosowaniu. Najdogodniejsza jednak metoda okazała się w prostem ułożeniu głównych zdarzeń w związku z głośnemi zdarzeniami w innych krajach; tym sposobem ucząc się historyi jednego narodu uczymy się jéj nie w oderwaniu, lecz w całéj jéj obszerności. Do tego gdy się na tablicach przyłączą wszelkie inne gałęzie nauki historycznéj, pamięć uczącego się obejmuje szeroki obszar umiejętności, jako to: literaturę, sztukę, prawodawstwo, ziemiopisarstwo i wszelkie przejścia dziejowego życia.

W takiej to myśli, jeden z naszych badaczy historycznych, zamierzył przedstawić rozwijanie się historycznego w Polsce życia, sposobem ułatwiającym jasne, dokładne, szybkie objęcie i ocenienie tak całości, jak pojedyńczych faktów. W tym celu ułożył tablice, które przedstawiają fakta, odnoszące się do wszelkich ruchów narodowego życia: do ruchu politycznego, społecznego, religijnego, umysłowego, przemysłowego i internacyonalnego. Każdy ruch podzielony jest na okresy, a każdy fakt oznaczony datą swoją i na właściwem miejscu umieszczony. Kolory ułatwiają rozpoznanie już to epok, już to faktów pod innemi względami pogrupowanych, tak, iż za jednym rzutem oka, jasno widać i różnice, i podobieństwa, i przeciąg czasu. Mapki i potoki dopełniają obrazu. Panujący w Polsce i w innych krajach, jako też najsławniejsi spółcześni ludzie, krajowi i cudzoziemcy, stoją obok siebie. Nakoniec dodaną jest lista wyższych urzędników polskich, wyliczone są wszystkie sejmy, ważniejsze europejskie wypadki, jako też odkrycia i wynalazki.

Dzieło składać się będzie z dziesięciu tablic. Pierwsza przedstawia mappę historyczną Polski, druga ogólny obraz dziejów narodu polskiego, trzecia wiek IX

składała się w chwili, gdy wojska sprzymierzone wylądowały do Krymu:

Z 17tu liniowych okrętów, nazwanych: „Dwanaście apostołów,“ „Paryż,“ „Trzéj Święci,“ „Wielki książę Konstanty“ i „Włodzimierz“ o 120 działach; „Światosław,“ „Rościsław,“ „Ariel,“ „Szabryk,“ „Jagudiel,“ „Selafael,“ „Trzéj Hierarchowie,“ „Fro-Swiaty falia,“ „Warna,“ „Gabryel,“ „Cesarzowa Marya“ i „Czesme“ o 84 działach.

Z 9 fregat i korwet.

Z 12 wielkich i małych parowców.

Z 62 innych statków jako to: brygów łodzi kanonierskich i gabar. Razem 18 statków z 2,200 działami.

Imponująca ta siła robiąca Sebastopol nieustanną groźbą dla Turcyi, zdrobniała kolejno w ciągu oblężenią tak, iż po zamknięciu konferencyj wiedeńskich było tylko 18 okrętów zdolnych do żeglugi.

Dziś gdy zwycięskie orły powiewają na szańcach Sebastopola, nie pozostał ani jeden wojenny okręt rosyjski, zdolny do żeglugi, co służyć miało za podstawę tłumaczenia, jakie gabinet wiedeński nadać chciał trzeciéj rękojmi. Ponieważ propozycye austryackie nie mają już żadnego praktycznego zastósowania, nie ma potrzeby dodawać, że dwór wiedeński z odznaczającą go lojalnością, pierwszy od nich odstąpi, ażeby zgodnie z Francyą i Anglią ułożyć inną kombinacyę rozwiązania trzeciéj rękojmi.

Ta jest wielka praktyczna korzyść utrzymania przymierza z 2go grudnia. Gdyby Niemcy lepiéj prawdziwe własne swe interesa pojmowały i jawnością faktów nauczone o kolosie północnym, nie według fałszywego sądząc uroku, jaki je od dawna zaślepiał, stanęły w ściśniętym szyku po za Austryą, założyćby się można tysiąc przeciw jednemu, żebyśmy dziś bez wystrzału doszli do pokoju. Niepodobna bowiem, aby Rosya, któréj finanse wyczerpane, flota zniszczona, armia upadła na duchu, mogła rzeczywiście chcieć stawiać czoło koalicyi europejskiéj.

Postawa jaką nadal przybiorą Niemcy zaważy bezwątpienia na szali przeznaczeń Rosyi, lecz aby działać na Związek niemiecki, nieodzowną było rzeczą pozostać z Austryą w zgodzie co do utrzymania przymierza z 2 grudnia, gdyż przystąpienie sejmu frankfurtskiego do czterech punktów rękojmi w skutku wotum z 9go grudnia 1854 r., dało popęd usiłowaniom Austryi złączyć w jedno wszelkie siły jakiemi rozrządzają Niemcy i tym sposobem przyprowadzić Rosyę do propozycyj pokoju, któreby przyjętemi być mogły.

Tym sposobem jak mi się zdaje dowiódłem, że trzecia rękojmia wchodzi w sferę kwestyi porządku europejskiego. Wszystkie ona albowiem wielkie mocarstwa interesuje. Możnaby bez przesady dodać, że Niemcy interesuje więcéj niż Francyą i Anglią, ponieważ Dunaj, żywotna arterya handlu niemieckiego wpływa do morza Czarnego.

Nie tyle przystoi państwom sprzymierzonym proponować pokój, ile Europie żądać go od Rosyi. Duch stronnictwa chyba mógłby utrzymywać jeszcze, że trzecia rękojmia dąży tylko do zadowolenia miłości własnéj Francyi i Anglii, ponieważ zredukowanie państwa rosyjskiego do należytych granic, jest odrazu zapewnieniem niepodległości i całości Turcyi, i ustaleniem równowagi europejskiéj.

Korespondencya Czasu.

Berlin 20 września.

† Krótka tylko przestrzeń czasu oddziela nas od wyboru posłów do drugiéj Izby sejmu pruskiego, a dotąd do aktu tego, niegdy tyle zajmującego, mało jeszcze w kraju widać przygotowań. Przyczyny tego nie można szukać wyłącznie w panującéj dziś dość powszechnie obojętności politycznéj. W Prusiech życie konstytucyjne nie zmartwiało jeszcze do tego stopnia, aby bieg spraw publicznych nie wywierał na nie żadnego wpływu. Konstytucyonalizm pruski, rozwijający się legalnie, unikający owych zbawczych, z góry dekretowanych środków, co to odrazu i raz na zawsze określają granice, drogi, ścieszki i cele całego wewnętrznego życia narodu, ma jeszcze dość organicznéj żywotności w sobie, aby działające w nim żywioły i siły można uważać za proste narzędzia mechanicznego ruchu, pozbawione indywidualnego czucia, myślenia i woli. Prawo wyborcze pruskie opiera się dotąd na zasadzie powszechnego głosowania. Wszystkie bez wyjątku klasy ludności krajowéj, wszystkie stany, stopnie, godności, procedery; szlachta, mieszczaństwo, włościaństwo, duchowieństwo, wojskowość, urzędowanie, przemysł, kupiectwo, rzemieślnictwo, rolnictwo, wszystko to przypuszczone jest prawnie do udziału w wyborach. Wyjątek stanowią tylko ci, którzy pobierają wsparcie lub jałmużnę z funduszów publicznych, i którzy zostają pod opieką lub nie mają własnego udzielnego stanu i zatrudnienia. Ograniczenie całéj téj masy uprawnionych pierwotnych wyborców w wykonywaniu służącego jéj prawa polega na tém, że podzieloną jest wedle cenzusu, to jest, wedle wysokości opłacanego podatku, na trzy odrębnie i mniéj więcéj równą liczbę wyborców obierające klasy. Tych trzech klas wyborcy, połączeni bez żadnéj różnicy i względu na klasę z któréj wyszli, w jedno ciało obierają dopiero w przepisanych stale okręgach posłów do Izby. Tym sposobem równoważy się znaczenie i wpływ stanu jednego na drugi: równoważy się przemagająca liczba wyborców stanu wiejskiego; równoważy się zamożność, ruchliwość i materyalizm stanu miejskiego, równoważy się nareszcie znaczenie rodu, położenie towarzyskie, bogactwo i wyłączność stanu szlacheckiego. Oświata i zamożność dwóch stanów ostatnich mogą wziąść górę nad surową liczbą stanu wiejskiego, ale i ten w połączeniu z drugim mogą wziąść górę nad jednostronnością stanu szlacheckiego. Tak każdemu stanowi zostawione jest dostateczne pole do strzeżenia swego szczególnego interesu przez wybór odpowiadającego temuż reprezentanta, a zarazem w porównaniu wszystkich wyborców w jedném ciele wyborczém zachowana jest zasada równouprawnienia wszystkich w obliczu prawa. W historyi rządów konstytucyjnych nie było jeszcze takiego prawa wyborczego, któreby wyższém było nad krytykę, i nie jedno także powiedziećby się dało przeciwko powyższemu prawu oborczemu, obowięzującemu w Prusiech. Ale każdy rząd konstytucyjny ma swoje osobne widzenie, swoje szczególne względy, dążności i widoki, zależne od wewnętrznych stosunków krajowych, częstokroć także od zewnętrznych. Prawo oborcze pruskie nie podoba się i stronnictwu demokratycznemu, uważającemu się za wyobraziciela interesów stanu miejskiego, szczególnie niższych klas tegoż. Stronnictwo szlacheckie, politycznie praktyczniejsze od stronnictwa demokratycznego, wzięło bez zastanowienia się udział w dawniejszych wyborach, a umocniwszy się w Izbie i nabrawszy wpływu w rządzie, starało się bez wytchnienia o przeprowadzenie korzystnych dla siebie reform w konstytucyi, niemniéj o usunięcie dotychczasowego prawa wyborczego. Jedno w niemałéj części, drugie wcale się nie powiodło, lecz może się powieść w następnéj legislaturze. To też stronnictwo szlacheckie nie jest wcale obojętne na zbliżające się wybory, i jeżeli na pozór mało się rusza, to w chwili aktu niezawodnie tém energiczniéj wystąpi. Przeciwnie stronnictwo demokratyczne usunęło się było całkiem od dawniejszych wyborów, nie miało w skutku tego żadnego wpływu ani w sejmie ani w rządzie, wyrzucone poza obręb życia publicznego, pozbawione możności komunikowania się z sobą w stowarzyszeniach, ograniczone prawem drukowém w dowolném propagowaniu swych zasad, straciło duchową i fizyczną spójnię, rozsypało się na jednostki, doznało niepowetowanego szwanku w kredycie, który jako tako podnosząc, mściło się za nicość swoję, skrycie lub otwarcie, o ile było wolno, krytykowaniem czynności sejmowych. Dziś stronnictwo to przekonało się, że na systemie biernego oporu nic nie zyskało, a wszystko straciło. Dziś postanowiło, czynny wziąść udział w wyborach. Lecz trudno mu znaleść się w rozproszeniu. Nie jest więc i ono obojętne na wybory, ale braknie mu odwagi do przygotowawczego ruchu, nie śmie wystąpić otwarcie, lecz to pewna, że w chwili wyborów znajdzie się na miejscu. Stronnictwo konserwatywne stanu miejskiego trzymało się drogi środkowéj. Jak obierało dawniéj, tak i tą razą najliczniéj zbierze się na wybory. Ono też przez komitety swe zaczyna krzątać się około zebrania na obrady przygotowawcze swoich stronników.

Londyn 17 września.

O. Zwycięztwo pod Sebastopolem zrobiło niesłychane wrażenie w całéj Anglii; Królowa odebrała tę wiadomość w Balmoral, w górnéj Szkocyi, gdzie się w tym samym czasie lord Granville i sir Grey członkowie rady ministrów znajdowali. Ogromny ogień zapalony na jednym ze szczytów, rozniósł tę dobrą nowinę pomiędzy górami, i z dalekich stron odpowiadały zapalone stosy i huczne wystrzały. Lord Palmerston jest w téj chwili mężem sytuacyi i jemu przypisują najwięcéj teraźniejsze powodzenie; przyjęto go z małżonką wielkim obiadem w Melbourne którędy przejeżdżał. Gazety oświadczają się bez wyjątku za dalszém energiczném prowadzeniem wojny. Najciekawsze do czytania są teraz *Morning Post* organ lorda Palmerstona i *Times* dziennik samego miasta, City, reprezentant całego handlu. Ta klassa w Anglii, tyle ważna jest teraz zupełnie za wojną, czego dawniéj nie było. Można tedy z pewnością powiedzieć, że na Sebastopolu się nie skończy; gdy ci co *nervum rerum gerendarum* dają, równie tego chcą jak ci, którzy władzą wykonawczą W. Brytanii kierują.

Do szturmu Redanu należało dwadzieścia pułków piechoty angielskiéj, które zresztą mało ludzi liczą; oprócz tego nieco strzelców celnych; jenerałowie tak jak u Francuzów maszerowali piechotą naprzód pomiędzy wojskiem ze szpadą w ręku. Pierwsze kolumny wydrapały się na krawędź Redanu, lecz następne, podobno 2, 49, 62 i 88 pułki zostały tak zniszczone przez ogień armatni fortecy, że szczątki zaledwie zrejterować potrafiły. Wtedy tak, jak i owe pierwsze nie poparte, musiały się cofnąć, straciwszy swoją drogą część żołnierzy. Oficerów padło 26, ciężko lub lekko rannych jest 114.

Rząd robi wszelkie usiłowania, aby te straty jak najprędzéj powetować. Werbunek idzie bardzo żwawo; oprócz tego są gotowe do marszu dwa pułki legii cudzoziemskiéj. Dochodzą też dobre wiadomości o kontyngensie turecko-angielskim jenerała Vivian, do którego na nowo karność zaprowadzono; liczy do 12,000 ludzi dobrze ubranych i regularnie płatnych; oficerowie tureccy zostali zachowani, ale obok nich stoją podoficerowie, oficerowie i jenerałowie angielscy; dobosze z armii krymskiéj i indyjskiéj. Pensye ich ogromne: podoficer bierze 5 szylingów 6 pensów na dzień, oficer funta i 18 szylingów; jenerałowie mają 3000 funtów na rok. Ten kontyngens ma być podniesionym do 25,000 ludzi. Anglicy zapłacili tym podwładnym szeregom żołd trzechmiesięczny, który im Porta winną została, co się Turkom bardzo podobało; wielu z nich powiadało, że przez całe życie tyle pieniędzy odrazu niemieli.

O baszybozukach nadeszły też lepsze raporta. Jenerał Beatson donosi, że ich ma do 2000 i że się teraz spokojnie zachowują. Pomiędzy nim i ambasadorem panem Stratford de Redcliffe w Konstantynopolu zaszło pewne nieporozumienie, z przyczyny indagacyi tyczącéj się rozruchów między baszybozukami. Ambasador zażądał aby jenerał dał dymisyą. Sprawa ta przyszła tutaj.

Uderzają naturalnie ogromne wydatki, które wszystkie te organizacye za sobą pociągają; ale bo też Anglia ma pieniądze i dużo pieniędzy. Tak naprzykład w zeszłych miesiącach wydał książe Northumberland na ulepszenie i reparacye w dobrach swoich i zakładach Alluwick i Warkworth małą sumkę 50,000 fun. ster., tojest 500,000 złr. w monecie konwencyjnéj. Zdaje się tedy że są pieniądze.

Niewiadomo jak się zajście z Neapolem skończy. Eskadra tam przeznaczona składa się z liniowych okrętów „St. Georges“ o 120 działach, „Neptun“ o 120 działach; z mniejszych statków „Malacca“ o 10 działach i „Rosamund“ o 6 działach; do téj eskadry ma się w Tulonie przyłączyć dywizya francuzka. Jaki w téj chwili ścisły stosunek między Francyą i Anglią, można z tego widzieć, że Księciu Napoleonowi dozwolone było zwiedzić nasze porta i arsenały wojenne szczegółowo, czego Anglicy nie łatwo pozwalają. Przyjęto go wszędzie z wielkiemi honorami, pomimo że incognito wojażował.

Stan cholery we Lwowie. Na dniu 18 września nie zachorował nikt więcéj na cholerę, z dawniejszych zaś chorych umarł 1. W ogóle od powstania zarazy zasłabło 5603 a umarło 2849 osób.

Wiedeń 21 września. J. C. W. Arcyksiążę Karol Ludwik Namiestnik Tyrolu, według urzędowego programu odbędzie wjazd swój do Innsbruku 26go b. m.

— JCMość następujące łaski wyświadczył Czarnogórze jak pisze *Serbs. Dn.* Dwóch Czarnogórców pobierać ma nauki teologiczne kosztem rządu austryackiego, dawniéj zaś Austrya wspierała księcia Daniela znacznemi zasiłkami pieniężnemi. Teraz idzie 5 dzwonów z Austryi dla kościoła do Cetyni.

— JEkscel. minister hr. Thun pojechał do Ischl, a jak utrzymują żeby N. Panu przedłożyć konkordat do podpisu.

— P. Bałabin nowy radzca legacyi rosyjskiéj w Wiedniu, następca p. Fontona przedstawiany był już bar. Wernerowi podsekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagr. i objął już zatrudnienia urzędowania swego.

— Po powrocie N. Pana z Ischl wyjechać ma kardynał Viale Prela na swoją nową posadę do Bolonii.

— Rządy Księstw Naddunajskich rozpisały dostawę żywności dla wojsk austryackich w Księstwach do 1go maja 1856.

Francya.

Czytamy w *Monitorze:*

Zaraz po odebraniu wiadomości o wzięciu Sebastopola Cesarz rozkazał marszałkowi ministrowi wojny przesłać do jenerała Pélissier następującą depeszę:

Cześć ci jenerale, cześć twojéj dzielnéj armii, złóż wszystkim szczere powinszowanie odemnie!

Równocześnie minister wojny napisał z rozkazu J. C. Mości do jenerała Pélissier:

Cesarz poleca Waszéj Ekscellencyi powinszować w jego imieniu armii angielskiéj owéj wytrwałéj dzielności i siły moralnéj, jakiej dała dowód w czasie téj długiéj i zmudnéj wojny.

---

i X, czwarta wiek XI i XII, piąta wiek XIII i XIV, szósta wiek XV, siódma wiek XVI, ósma wiek XVII, dziewiąta wiek XVIII, dziesiąta wiek XIX. Będzie prócz tego tablica obejmująca tytuł, wstęp i spis alfabetyczny wszystkich przedmiotów.

Mappa historyczna przedstawi kraje niegdyś do Polski należące, z oznaczeniem miejsc pamiętnych bitwami, traktatami, sejmami, konfederacyami, synodami, słowem tych wszystkich, o których mowa w całem dziele. Polska w granicach 1772 r. dzieli się na prowincye, województwa, powiaty i ziemie. Kolumny prostopadłe i poziome, oznaczone literami i liczbami, dzielą tę mappę na kwadraty równe; po obu zaś jéj stronach jest słownik ułatwiający znalezienie każdego przedmiotu.

Tablica przedstawiająca ogólny obraz rozwijania się narodowego życia w ciągu jedenastu wieków (od IX do XIX) dzieli się na jedynaście kolumn poziomych, jednakowej szerokości, wyobrażających wieki, i na dziesięć prostopadłych, które przedstawiają: panujących, podzielonych na familie — ruch ogólny — ruch polityczny — społeczny — religijny — umysłowy — przemysłowy — internacyonalny — spółczesny w innych krajach — wynalazki i odkrycia. Rozwijanie się każdego ruchu dzieli się na okresy, odmiennemi kolorami oznaczone. Charakter każdego okresu jasno jest zdeterminowany i szczegółowo opisany. Srodek tablicy zajmuje potok wyobrażający zmiany terytoryalne, z oznaczeniem dat i rozległości przybywających i odpadających prowincyj.

Każda z następnych tablic dzieli się również na kolumny poziome i prostopadłe. W tablicach obejmujących jeden wiek, poziomych jest dziesięć, wszystkie jednakowej szerokości; każda wyobraża lat dziesięć. W innych kolumn poziomych jest 20cia. Dwanaście prostopadłych, przedstawia fakta odnoszące się do wewnętrznego i zewnętrznego ruchu. W nagłówkach oznaczony jest ogólny charakter każdego, w samych zaś kolumnach wyliczają się fakta na właściwych co do czasu miejscach, z oznaczeniem dat. Każdy prócz tego ruch dzieli się na okresy, odmiennemi kolorami oznaczone, których charakter w nagłówkach jest określony.

Ruch wewnętrzny obejmuje siedm kolumn.

Kolumna 1. *Panujący:* data urodzenia i śmierci każdego; miejsce gdzie pochowany; data wstąpienia na tron i zejścia z niego; wyliczenie żon, dzieci i dalszego potomstwa. Każde panowanie zajmuje właściwą co do czasu przestrzeń w kolumnie, tak że na oko widać jest jak długo trwało.

Kolumna 2. *Ruch polityczny:* fakta odnoszące się do stosunku władzy z narodem; prawa w tym względzie zapadłe.

Kolumna 3. *Sejmy:* wyliczenie wszystkich sejmów z oznaczeniem ich rodzaju (zwyczajne, nadzwyczajne, prowincyonalne, konwokacyjne, elekcyjne, koronacyjne i tp.) miejsce i data ich odbywania. Obok sejmu wymienia się, ile razy wiadomo, jego marszałek.

Kolumna 4. *Ruch społeczny:* stosunki mieszkańców między sobą; fakta, prawa, rozporządzenia tyczące się arystokracyi, szlachty, mieszczan, chłopów, żydów, tatarów i tp.

Kolumna 5. *Ruch religijny:* fakta, prawa i rozporządzenia tyczące się wyznań religijnych i stanu duchownego; bulle papieskie, synody, wprowadzenie zakonów, różnowierce i tp.

Kolumna 6. *Ruch umysłowy:* założenie akademij, uniwersytetów, szkół, drukarni, towarzystw naukowych; daty ogłoszenia ważniejszych dzieł; prawa i rozporządzenia tyczące się wychowania i oświecenia publicznego i tp. Uczeni Polacy w innéj kolumnie są umieszczeni, obok im spółczesnych innych narodów.

Kolumna 7. *Ruch przemysłowy:* fakta, prawa i rozporządzenia tyczące się rolnictwa, przemysłu i handlu.

Ruch zewnętrzny obejmuje trzy kolumny.

Kolumna 8. *Ruch polityczny*: fakta odnoszące się do stosunków internacyonalnych, traktaty przyjaźni, pokoju, rozejmy; odbieranie hołdów, związki małżeńskie panujących i tp.

Kolumna 9. *Wojny:* W kolumnach poziomych wyliczają się wszystkie z wymienieniem znaczniejszych bitew i ich dowódzców. Za pośrednictwem kolorów, na oko widać z kim toczyła się walka i jak długo trwała. Miejsca niekolorowane oznaczają lata zupełnego pokoju.

Kolumna 10. *Zmiany terytoryalne:* przedstawione są potokiem, z oznaczeniem (przez przybliżenie) rozciągłości przybywających i ubywających prowincyj. Po każdej zmianie oznaczona jest rozległość całéj Polski, i kiedy wiadomo, jéj ludność.

Spółczesne zewnętrzne wypadki przedstawione są w dwóch kolumnach.

Kolumna 11 *Wypadki* czyli ruch ogólny w innych narodach, jego charakter (w nagłówku) i znaczniejsze fakta charakter ten malujące.

Kolumna 12. *Wynalazki i odkrycia:* wszystkie ważniejsze.

W środku każdéj tablicy jest *mapka*, przedstawiająca zmiany granic w ciągu wieku (lub dwóch wieków) zaszłe. Na niej oznaczone są wszystkie miejsca o których mowa w tekscie tablicy, jako też drogi handlowe, pocztowe, ruchy strategiczne ważniejszych wypraw wojennych i tp.

Po obu stronach mapki, dwie kolumny dają *wiadomości jeograficzne i statystyczne* właściwego wieku.

Pod mapką, między kolumnami prostopadłemi, idzie lista *spółczesnych panujących* sąsiednich krajów i tych, z któremi Polska miała stosunki. Lista ta ułożoną jest w kolumnach poziomych w taki sposób, iż za pierwszym rzutem oka, spółczesność wszystkich staje się widoczna. Przy każdym panującym jest data jego wstąpienia na tron i opuszczenia tronu.

Tymże samym sposobem, w kolumnach poziomych mieszczą się *spółcześni ludzie, sławni* pod względem politycznym, wojskowym, naukowym itp., tak Polacy, jak cudzoziemcy. Względy te rozróżniają się kolorami. Przy każdym sławnym mężu jest data jego urodzenia i śmierć, jako też jego narodowość.

Niżéj jeszcze znajduje się cztery kolumn, z których pierwsza przedstawia *wartość monet polskich dawnych*, obliczoną na stopę dzisiejszą; druga *ceny* rozmaitych produktów, pracy, ziemi itp., trzecia *wzór języka polskiego;* czwarta *ręcznego pisma* — wszystko z właściwego wieku.

Pod spodem tablicy w kolumnach prostopadłych mieści się *lista wyższych urzędników* dawnego wieku, jako to: Kardynałów, Arcybiskupów, Biskupów (wszelkich wyznań), Wojewodów, Kasztelanów, Marszałków wielkich, Kanclerzy, Podkanclerzy, Marszałków nadwornych, Hetmanów wielkich i polnych itp. obojga narodów, nakoniec kandydatów do tronu polskiego.

Wielkość tablic jest taką, iż wyliczone tu przedmioty, mimo ich mnóstwa, wszystkie wygodnie się mieszczą bez żadnego zamieszania. Wysokość każdéj wynos 22 cali, szerokość 34. Tekst każdéj obejmuje około 200,000 liter *(parisiennes)*, czyli przeszło sześć arkuszy zwyczajnego druku.

Te kilka słów dostateczne są do okazania ile publikacya takiego dzieła oddać może przysług i uczącym się, i uczonym, i ludziom światowym. Metoda zupełnie nowa, zmysłowem przedstawieniem niezmiernie ułatwić powinna uczenie się dziejów, nadewszystko zaś głębszą nad niemi rozwagę. Co do ducha, autor przekonany, iż historya powinna wiernie przedstawiać fakta i żadnych nieosłaniać, starać się będzie rozróżnić prawdziwe od wątpliwych, a w ich wyborze zachowa ścisłą bezstronność, aby wszystkie sposoby zapatrywania się na upłynioną przeszłość naszą, równe dla siebie znalazły materyały. Co tylko charakteryzuje duch, dążność, pojęcia, wyobrażenia, przymioty i wady narodu, zasługi i winy przodków naszych, piękną i złą stronę — wszystko stanie otwarte i nagie przed sądem badawczego czytelnika. Autor pracując pod okiem najznakomitszego z historyków naszych, wsparty jego radą, spodziewa się podołać zawodowi swojemu, tém bardziéj, iż po odbiciu pierwszych kilkudziesięciu egzemplarzy każdéj tablicy, roześle je wszystkim znakomitym uczonym polskim, zasięgnie ich zdania, a potem dopiero porobiwszy stósowne zmiany, poprawy i dodatki, resztę egzemplarzy drukować każe. Tym sposobem krytyka najwłaściwszych sędziów poprzedzi wyjście dzieła, dopełni je tém coby brakować mogło, uwolni od błędów i nada mu cechę gruntowności, jaką rzadko które prace historyczne poszczycić się mogą.

Publikacya rozpocznie się od Tablicy drugiéj, przedstawiającéj *ogólny obraz dziejów narodu polskiego.* Na końcu dołączy się mapa i tytuł ze spisem rzeczy.

Rossya.

Według wiadomości z Petersburga, wzięcie południowéj połowy Sebastopola, chociaż w stolicy téj przewidywane, przykre i wielkie zrobiło wrażenie. Wieści obiegające Petersburg mówią, iż Rosyanie w czasie bombardowania i szturmu ciężkie ponieśli straty, szczególniéj od ognia artyleryi oblężniczéj, a straty te były jedną z przyczyn zniewalających ks. Gorczakowa do odwrotu na północną stronę. Ciężko ranionymi być mają: jenerał porucznik Chrulew dowodzący wojskami w właściwém mieście Sebastopolu, również jenerałowie Martineau, Zurow i adjutant cesarski Wojenkow; polegli zaś jenerałowie Juzefow i Kollen. Telegraficzna wiadomość o upadku Sebastopola rozbiegła się w Petersburgu dnia 10go września. Nazajutrz 11go obchodzono uroczyście dzień imienin Cesarza i święto Aleksandra Newskiego. Wielkie tłumy ludu zgromadziły się na całéj przestrzeni od Aniczkowskiego pałacu do kościoła Aleksandrowskiego wzdłuż drogi, którą Cesarz otoczony całą rodziną przejeżdżał na nabożeństwo. Cesarz i wszyscy Wielcy Książęta jechali konno, obie Cesarzowe (matka i żona Cesarza) i Wielkie Księżne w pozłacanych galowych karetach. Chociaż lud i wojsko pozdrawiali okrzykiem Cesarza, jednak smutek i przykre wrażenie z powodu upadku Sebastopola były na wszystkich twarzach widoczne. Utrzymują, iż 14go września Cesarz, Cesarzowa i cała rodzina udadzą się do Moskwy, gdzie ośm dni zabawią. O dalszéj podróży Cesarza różnią się wieści: według jednych Cesarz wraz z Wielkiemi Książętami uda się do Mikołajewa a następnie do Krymu, któréjto jednak pogłosce wielu nie daje wiary, z powodu, że podróż ta wydaje im się w obecném położeniu rzeczy niepolityczna; według drugich, Cesarzowe pozostaną w Moskwie, a Cesarz pojedzie do Warszawy. — Ze wszystkich stron państwa nadchodzą doniesienia, iż tak bataliony rezerwowe armii czynnéj jak i drużyny obrony krajowéj są zupełnie sformowane. Uruchomione, czyli w regularne wojsko zmienione drużyny milicyi krajowéj z gubernij północnych, gromadzić się będą i już w części są skoncentrowane w okolicy Petersburga i Wielkiego Nowogrodu; zaś z gubernij południowych w okolicy Kijowa.

— *Inw. Ruski* ogłasza następujący rozkaz ministra wojny. Cesarz zezwolić raczył, by naczelnicy główni wojsk, przedstawiając lekarzy do wynagrodzenia wszystkiemi w ogóle orderami, upraszali o takowe ordery z mieczami w tych przypadkach, gdy jest niezaprzeczony dowód, iż niesienie pomocy rannym, oraz bandażowanie ich i amputacye wykonywane były przez lekarzy pod wystrzałami nieprzyjaciela z narażeniem życia własnego na jawne niebezpieczeństwo.

Monarszę tę wolę podaję do wiadomości wydziału wojennego dla należytego takowéj wykonania.

Jenerał-adjutant książę Dołgorukow Iszy.

Kraje Nadbaltyckie.

Z Libawy donoszą 4go września. Korwety parowe angielskie „Archer“ i „Conflict“ odwiedziły wczoraj w południe naszą przystań i odbywały wymiary głębokości. Jedna z nich odpłynęła wieczór, druga pozostała przez noc i dziś jeszcze widzieć ją można. Wnoszą stąd, że i tamta powróci, a może wraz z innemi okrętami, dla tego w mieście panuje niejaka trwoga. Z Rewlu dochodzą wiadomości, że i tam lękają się przybycia floty sprzymierzonéj i napadu na miasto. Z drugiéj strony mniemają, że flota uderzy ponownie na Sweaborg, dowiedziano się bowiem, że w miejsce moździerzy, które okazały się niezdatnemi przy tamtem bombardowaniu, nadeszły nowe i większe. W dniu 1 b. m. pojawiły się znów 2 nieprzyjacielskie okręty pod Rewlem, które zdala strzału trzymając się, rekognoskowały miasto. Ze strony rosyjskiéj zajmują się gorliwie postawieniem miasta w stanie obrony, nowe fortyfikacye wznoszą, a dawne umacniają. Prócz tego nadeszły z Petersburga nowe rakiety zapalne wynalazku pułkownika artyleryi Konstantynowa, z któremi odbywano kilka razy próbę, a pierwszy raz 28 z. m. pod okiem samego wynalazcy. Miały się one jak najlepiéj powieść i mają 5 wiorst donośności. W ostatnich dniach z. m. Wielki książę Michał odwiedził Rewel i odbył przegląd wszystkich zakładów obrony.

Poczta finlandzka otrzymana w Sztokolmie 10go września przyniosła wiadomości z Helsingfors z 27, z Abo 28go z. m. Oprócz nic nieznaczących depesz o ruchach okrętów sprzymierzonych, które zaledwie dochodziły do 20go z. m. nic tam nieogłaszano. Flota sprzymierzona daleko ściśléj utrzymuje teraz blokady na wodach odnogi botnickiéj, aniżeli dotychczas. Pod Uleaborgiem od 10go do 12go z. m. pojawiły się statki nieprzyjacielskie, wysadziły ludzi na ląd, lecz nie przedsiębrały kroków wojennych. Burmistrz z Friedrichshamn, Hornborg dostał order Śgo Stanisława 3éj klasy za gorliwość i śmiałość w czasie bombardowania tego miasta.

Kraje Czarnomorskie.

Po pierwszych wiadomościach telegraficznych o szturmie i zburzeniu południowéj połowy Sebastopola, które w jednéj chwili całą Europę jakby huk gromu obiegły i wszystkich oczy na krymski teatr wojenny zwróciły — nie dochodzi przez dni 10 z tego krwawego pola walki żaden odgłos, prócz kilku mało znaczących depesz, podczas gdy wszyscy z nadzwyczajną niecierpliwością oczekują szczegółowego sprawozdania wodzów o tym wielkim wypadku wojennym. Zdaje nam się jakoby tym strasznym uderzeniem piorunu i krwawą walką przerażeni, oba wojska i wodzowie stanęli niemi i skamieniali: tymczasem jest to zwykła cisza rozdzielająca pierwszy odgłos o wypadku po drutach telegraficznych z błyskawiczną szybkością nadbiegły, od dokładnego opisu zwykłą drogą nadchodzącego. Stąd spodziewamy się, że dopiero 23go lub 24 b. m. raporty wodzów o szturmie i zajęciu Sebastopola ogłoszonemi zostaną. Dzisiaj podamy krótki rys obecnego położenia rzeczy na krymskim teatrze wojennym, kreślony według depesz telegraficznych do 18go września dochodzących i dlatego telegraficznym przez nas zwany.

Główne siły sprzymierzonych stoją na umocnionych stanowiskach wzdłuż lewego brzegu rzeki Czarnéj czołem na wschód zwrócone, wysyłają silne oddziały na prawy brzeg Czarnéj dla rozpoznania stanowisk nieprzyjaciela. Lewe niejako skrzydło armii sprzymierzonych stanowią 3 brygady, które zajęły właściwe miasto Sebastopol i Korabelnają; prawe skrzydło, powiększéj części z jazdy złożone, jest w dolinie Bajdaru. Takie rozpołożenie armii sprzymierzonych naprowadza na wniosek, iż wodzowie francuzki i angielski zamierzają czy udają zamiar działania z doliny Czarnéj po drodze do Simferopola wiodącéj, to jest zamiar uderzenia na linią rosyjską z frontu na przestrzeni od Inkermanu do Mackenzie, wziąwszy Kamysz i Bałakławę za podstawę swoich działań. W tyle armii sprzymierzonych liczny oddział żołnierzy i robotników zajęty jest rozbrajaniem bateryj oblężniczych, i przeprowadzaniem dział i pocisków z dawnéj linii oblężniczéj do Bałakławy i Kamyszu; inny oddział uprząta zawady na ulicach miasta i Korabelnai. Nic dotąd nie wiemy czy sprzymierzeni zajmują się przywróceniem do stanu obrony na pół zburzonych warowni, Pawłowskiéj i Mikołajewskiéj na południowém wybrzeżu nad zatoką leżących, aby z nich prowadzić ogień do północnych fortów zostających jeszcze w posiadaniu rosyjskiém; nie wiemy nawet czy na tem południowem wybrzeżu zakładają sprzymierzeni jakie baterye.

Armia rosyjska stoi na silnie od natury i sztuki umocnionéj linii, która jakby półksiężycem stanowiska sprzymierzonych oskrzydla, ciągnąc się od warowni telegrafowej i Małéj-Konstantynowskiej, wznoszących się na narożniku nad morzem i zatoką, wzdłuż téjże zatoki, następnie wzdłuż wyżyn Inkermańskich i Mackenzie aż do nieprzebytego łańcucha gór Czatir-Dagh. Główna siła rosyjska obozuje za tą linią na górnéj płaszczyznie Belbeku, w trzech oddziałach, zwrócona czołem na południe. Prawe skrzydło armii rosyjskiej stanowi silny korpus zajmujący północną połowę Sebastopola to jest wielką warownię Siewiernaja i trzy mniejsze forty: Katarzyny, Konstantynowski, Telegrafowy. Lewe skrzydło obsadza ufortyfikowane wąwozy Ai-Todoru i łańcuch gór Czerkies-Kermanu, aż do źródeł Belbeku i gór Jalty. Rezerwy rosyjskie stoją w Bakczi-Seraju i Simferopolu. Pojedyncze zaś oddziały utrzymują związki między tą główną armią rosyjską a trzema innymi korpusami rosyjskiemi w Krymie stojącemi, z których pierwszy stoi przed Kerczem, opierając prawe skrzydło o Kaffę, lewe o Arabat; drugi obserwuje Eupatoryą, a trzeci najsilniejszy, podobno 40,000 liczący, zajmuje Perekop. Te wojska rosyjskie na taurykim półwyspie znajdujące się, mają jeszcze dwie drogi związkowe z Rosyą, jednę idącą przez przesmyk perekopski, drugą po moście czongarskim przez morze Zgniłe.

Na tak rozłożoną armią rosyjską, działać dziś mogą sprzymierzeni, prócz z frontu od Czarnéj, nadto z obu boków: z prawego od Kerczu, z lewego od Eupatoryi. O dzisiejszém położeniu sprzymierzonych w Kerczu i Eupatoryi, gdzie na boku lub z tyłu armii rosyjskiéj silne zajmują stanowiska, to tylko wiemy, iż do Eupatoryi przybywa właśnie 20-tysięczny korpus angielsko-turecki jenerała Viviana, oddział zaś sprzymierzonych zajmujący Kercz przygotowuje się wraz z flotyllą po morzu Azowskiém krążącą, uderzyć na Arabat i przerwać komunikacye rosyjskie przez morze Zgniłe. Z tego wszystkiego wnosimy, iż jeżeli sprzymierzeni prowadzić będą w tym roku wojnę w polu, główna ich siła uderzy z czoła od linii Czarnéj, podczas gdy boczne oddziały w Kerczu i w Eupatoryi, wzmocnione posiłkami, działać będą na tyły i związki armii rosyjskiéj.

Fremden-Blatt zawiera następujący list z Odessy z 10 września: „Dzisiaj ogłoszono tu depeszę księcia Gorczakowa datowaną 9go t. m. z północnéj warowni sebastopolskiéj, iż Rosyanie opuszczają południową połowę twierdzy. Wiadomość ta sprawi zapewne głębokie wrażenie na ludności naszego miasta, chociaż wszyscy daléj widzący wojskowi zdawna na ten wypadek przygotowani byli. Dzisiaj uznają powszechnie roztropność rządu, iż wielkie warsztaty okrętowe, doki i wielkie zbrojownie założył nie w Sebastopolu, lecz w Mikołajewie, do którego trudny jest przystęp, a przez płytki liman dnieprowy okręty jedynie na kamelach przepłynąć mogą. Od 14 dni przybywają do południowéj Rosyi, szczególniéj do gubernii Taurykiéj drużyny milicyi krajowéj z głębi państwa. W pobliżu w okolicach Perekopu stoi do 40 tysięcy téj milicyi krajowéj. Jednak książę Gorczakow nie wydał jeszcze rozkazu, aby ten korpus wojska wszedł do Krymu. — W ciągu września przez przesmyk perekopski przechodzą częściej transporta żywności i amunicyi do Krymu niż w letnich miesiącach.“

— Szczegółowe wiadomości z azyatyckiego teatru wojennego sięgają do 16 sierpnia, tego dnia bowiem datowany jest obszerny raport jenerała Murawiewa do Petersburga nadesłany. Raport ten jednak niezapowiada jeszcze prędkiego zdobycia Karsu. Jenerał Murawiew ściągnął do siebie z Gruzyi oddział pułkownika Ungern-Sternberga, z którego pomocą udało mu się ściśléj jak dotychczas otoczyć Kars od północnéj strony; jednak zdaje się, że twierdza nie jest zupełnie otoczoną i że ma jeszcze czasami związki z Krajem. Raport Murawiewa zawiera opis licznych potyczek między jazdą rosyjską i baszybozukami, z których ostatni starają się przeprowadzić transporta żywności do twierdzy, rosyjska zaś jazda często rozprasza ich i transporta odbija, czasami jednak udaje się baszybozukom transport przeprowadzić. Niektórzy dziwią się małemu skutkowi działań Murawiewa przeciw Karsowi, w porównaniu z wyprawą księcia Paskiewicza w 1828 r., który wówczas w 4ch dniach Kars zdobył, chociaż jenerał Murawiew daleko liczniejszą armią dowodzi. Przyczyną jednak tego jest nie tylko większa dziś liczba wojsk regularnych w Karsie, lecz nadto ta okoliczność, iż europejscy inżynierowie przy armii tureckiéj będący, założyli obóz oszańcowany na lewym brzegu Kars-Czaju (twierdza zaś leży na prawym brzegu), który przez swoje położenie nad dwoma rzekami, to jest nad Kars-Czajem i nad wpadającym do niego Berdyk-Czajem, tworzy wraz z twierdzą wyborne strategiczne pole bitwy, nadzwyczaj korzystne dla broniącego się, a trudne dla działań zaczepiającego. Jest to także powodem, dla czego armia rosyjska przed Karsem zmienia ciągle swoją główną kwaterę. Nadto oblężeni spustoszyli dokoła twierdzy okolicę, ażeby odjąć oblegającym źródło zaopatrywania się w żywność. Z powodu ciągłego stania obu armij naprzeciw siebie, zachodzą często małe potyczki, szczególniéj podczas furażowania wojsk, a następująca była bardzo niepomyślna dla Rosyan. Dnia 7 sierpnia jenerał-porucznik Brimmer, dowodzący naczelnie pozostawionym wówczas korpusem rosyjskim pod Karsem, kierował osobiście wielkiém furażowaniem odbywanem przez część wojsk rosyjskich przed południowym frontem oszańcowanego obozu tureckiego. Wojska rosyjskie zbliżyły się nieuważnie pod doniosłość bateryj nieprzyjacielskich, które nagle rozpoczęły silny ogień i ubiły Rosyanom 38 ludzi, między innemi polegli w ówczas dwaj wyżsi oficerowie, jenerał-major Kukolewski i podpułkownik Thalgren.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22go września. Pisze ktoś z Poznania do *Gazety Warszawskiej* deklamacye pełne zawiści o *Czasie*; wyśmiewa, że *Czas* chce być dziennikiem politycznym, a nie rozbiera interesów prowincyi, w któréj wychodzi. Powtarza te brednie z radością pewien dziennicek lwowski. Zaprawdę śmiechu godne! Każą sobie pisać takie rzeczy do Warszawy, gdzie żadnego dziennika politycznego nie ma — bo być nie może, a o kraju tylko cen zbożowych z nich się dowiadujemy — piszą takie rzeczy z Poznania, gdzie dziennika żadnego nie ma, choćby mógł być; bo *Gazeta W. Ks. Poznańskiego* jest przedrukiem *Czasu* — powtarzają takie rzeczy we Lwowie, gdzie...... wiemy, jakie są dzienniki. — Ależ przez Boga, gdzie nie ma nic, nie ma porównania! Wartałoby coś mieć, a dopiero szkalować! Wartałoby pierwéj samemu zacząć o sprawach prowincyonalnych roprawiać, a potém dopiero drugiemu zarzucać, że o nich dosyć nie rozprawia!

— W poniedziałek d. 24 wystąpi na scenie polskiéj po raz pierwszy pani Ludwika Rywacka, pierwsza śpiewaczka dramatyczna teatru warszawskiego. Przytem odegrane będą dwie sztuczki: „Pani Kasztelanowa“ Korzeniowskiego i „Uściskajmy się“ komedya w 1 akcie.

— We wtorek wystąpi panna Stolte po trzeci i ostatni raz na scenie tutejszéj w roli gościnnéj hrabiny Autrevol na benefis jéj przeznaczonéj komedyi: „Wojna Kobiet, czyli pojedynek miłości przez pp. Scribe i Legouvé.“ Pomieniona aktorka z teatru wrocławskiego zadowolniła publiczność oba razy w komedyach, w których występowała

— W tych dniach pojawił się w przedsieniach pałacu w Saint-Cloud rosły, barczysty chłop w manszestrowéj kurtce i spodniach, istny naddunajski mieszkaniec. Niezmięszany szeptami zdziwionéj jego ukazaniem się służby dworskiéj, dobył z kieszeni list z dużą cesarską pieczęcią i za pomocą tego talizmanu znalazł natychmiast wstęp do sali bilardowéj, gdzie mu wskazano krzesło. Wkrótce potem nadszedł Cesarz. „Panie Amy, rzekł doń, wyszukałeś mi wodę, gdyż mówią, że ją wszędzie znaleźć potrafisz.“ Tam gdzie jest, Naj. Panie; lecz spodziewam się, że jéj W. C. Mości nie braknie podobnie jak w Luzarches, gdzie uczyniłem odkrycie, tem oto autentyczném świadectwem uznane. Cesarz odebrał papier i na głos odczytał. „To jeszcze nie dosyć, rzekł Amy, wiem źródło, które mogąc 4,000 litrów (kwart) na minutę dostarczyć, łatwoby się dało obrócić na użytek Paryża.“ — „Czy wiesz, że Paryż bardzo dużo potrzebuje wody?“ — „Wiem Naj. Panie i potrafię ją wynaleźć.“ — „A w Wersalu?“ — „Także.“ — „Dobrze, odpowiedział Cesarz, podasz mi projekt, a zobaczymy.“ — „Nie żałuję teraz, rzekł wychodząc Amy do kogoś ze stojących na peronie, żem niegdyś 12 mil zrobił piechotą do Grenobli, aby zobaczyć prezydenta i zawołać: *Niech żyje Cesarz!* Nie pamiętam nigdy lepszego przyjęcia i milszéj niż dziś pogadanki.“ Prosty ten człowiek ni mniéj ni więcéj zamierzył, jak wskazać źródło wystarczające na potrzeby Paryża i uprzyjemnienie lasku bulońskiego w promieniu 5 do 20 kilometrów. Śledzi on, nie zwierzając się nikomu, naprzód miejscowość, a będąc już pewnym swego, udowadnia dopiero wynalazek faktami. I tak wykopał źródło, którego się nikt nie domyślał w Wersalskim ogrodzie warzywnym, a pominąwszy wiele innych tego rodzaju odkryć, gdy niedawno w gminie Luzarches, własności deputowanego pana Seydoux po raz dwudziesty nadaremnie wybierano studnię, Amy przybywszy na miejsce z całą radą municypalną gminy, przez którą był powołanym, rzekł do robotników: „jesteście o trzy metry od źródła.“ — Wzięto się do dzieła i w niespełna dwu godzinach otrzymano 1,000 litrów wody na minutę. Fakt ten doszedł jak się zdaje do wiadomości cesarza i ztąd tłumaczyć sobie można list, który hydrologowi otworzył wstęp do pałacu. Po wielu złożonych próbach zadziwiającéj umiejętności, wysłanym został Amy z listem od margr. Chaumont-Quitry, szambelana cesarskiego do naczelnego ogrodnika w Villeneuve l'Etang pana Mathieu z rozkazem Cesarza, aby się starał ułatwiać oddawcy listu wszystko, co od niego zażąda, w skutku czego rzeczywiście odkryto kilka źródeł, z których jedno zaledwo o trzy metry od pałacu wytryskiwać będzie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 22go września.* Metaliki 5-proc. $75\frac{5}{8}$. — Metaliki 5-procen. z r. 1853 $75\frac{5}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $66\frac{3}{4}$. Metaliki 4-procent. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $79\frac{5}{8}$. — dto $4\frac{1}{2}$- proc. $66\frac{5}{8}$. — dto z r. 1850 4-pr. $60\frac{1}{2}$ — Augsburg $114\frac{1}{2}$. — Londyn 11 kr. 7. — Paryż 133. — Akcye Bankowe 1053. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 22 wrześn. Bankn. aus. ż. $99\frac{1}{6}$ płacą $98\frac{2}{3}$. — Pruski kurant żąd. 111 płacą $110\frac{1}{4}$ — Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą. 103. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112\frac{1}{2}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112\frac{1}{2}$ — Imper. ż. $35\frac{3}{4}$, pł. $35\frac{2}{5}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{1}{3}$. — 20-franki ż. $35\frac{2}{3}$ pł. $35\frac{1}{3}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{6}$ płac. $100\frac{1}{2}$. — List zast. gal. z kupon. ż. $91\frac{1}{2}$ pł. 91. — Obligi Indemn. z kupon. ż. $71\frac{1}{4}$ pł. $70\frac{1}{2}$. —

Kurs wrocławski z d. 21go września. Banknoty austr. $90\frac{3}{4}$ ż. — Bank. polsk. $90\frac{11}{12}$ dają. — Listy zast. polsk. dawne $91\frac{1}{2}$ ż. now. $91\frac{1}{2}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $102\frac{1}{2}$ żąd. dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $94\frac{1}{2}$ żąd. — Koléj Krakow. górn. Szlaska $84\frac{3}{4}$ ż.

Kurs wiedeński z d. 21 wrześn. Metaliki $75\frac{5}{8}$. Nowa pożyczka $60\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1048. Akcye kolei żelazn. półn. 204. — Agio od złota $20\frac{1}{4}$, — od srebra $15\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $79\frac{5}{8}$ - Pożyczka ostatnia narodowa $79\frac{3}{4}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Marsylia 19 września. Przybyły tu dziś parowiec „Indus“ opuścił Konstantynopol 10go. Przywiózł on następne szczegóły o bombardowaniu i szturmie: Francuzi rozpocząwszy bombardowanie 5go, zwrócili wszystkie swoje moździerze na Małachów, który 8go po 4-godzinnym szturmie zdobyli. Już na początku walki okręt liniowy rosyjski „Dwunastu Apostołów“ i jedna fregata spłonęły od bomb. Rosyanie wysadzili naprzód w powietrze bastyony środkowy i kwarantannowy.

Z morza Azowskiego otrzymano wiadomość, że admirał Bruat kazał w 1100 ludzi zająć Taman i Fanagoryę w cieśninie Kerczyńskiéj naprzeciw Jenikale. Jenerał St. Jean d'Angely dowodzący gwardyą cesarską, przybył tym statkiem z Krymu do Marsylii dla poratowania zdrowia.

Marsylia 20 września. Wczoraj wieczór przybył parowiec „Telegraf“ i przywiózł wiadomości z Krymu z 10go; przywiózł on raport jen. Simpsona o wypadkach 8 i 9go, sprawozdanie jen. Pélissiera jeszcze nie nadeszło. Wice-król Egiptu zachorował w Malcie i powrócił do Aleksandryi.

Paryż 20 wrześcia. Ceny zboża wciąż rosną. Pogłoska bardzo tu rozpowszechniona mówi o nadejściu wiadomości jakoby Rosyanie ustępowali z Krymu.

Na obchodzie zwycięstwa sprzymierzonych w kościele francuskim w Madrycie powiewały chorągwie hiszpańskie obok chorągwi sprzymierzonych, co jest pewnym rodzajem demonstracyi. Utrzymują, że rząd hiszpański lęka się tylko oppozycyi Kortezów pod względem przystąpienia do przymierza z Zachodem. Książę Cantillane przybył do Paryża starając się tymczasowo dla rządu hiszpańskiego o 10 mil. franków.

Monitor czwartkowy zamieścił artykuł o zbożu wykazujący, iż rząd francuski party jest okolicznościami na drogę wolności handlowéj. Zapowiada bowiem ten artykuł, iż rząd ułatwić chce dowóz zboża, zapewnić wolność przewozu, kupna i sprzedaży, a karać surowo wszelkie nadużycia. Z tego wszakże wykazuje się, że panuje obawa braku zboża. Na giełdzie paryskiéj obiegała pogłoska o przybyciu bar. Prokescha d'Osten który miał przywieść ultimatum Austryi. W razie przyjęcia onego przez państwa zachodnie, posłanoby je do Petersburga, i żądano przyjęcia pod zagrożeniem wypowiedzenia wojny przez Austryę. Pogłoska ta jak się zdaje miała na celu podniesienie na giełdzie papierów austryackich, co też nastąpiło.

Ogłoszona wczoraj w treści depesza jen. Pélissiera z 18go b. m. brzmi jak następuje: Nieprzyjaciel prowadząc dzieło zniszczenia oszczędził doki wspaniałéj budowy, okoliczne zabudowania, koszary, warownie mikołajewską i kwarantannową. Po pierwszem obliczeniu materyału zostawionego przez nieprzyjaciela w Sebastopolu, znaleźliśmy 4000 dział, 50,000 kul, małą liczbę pocisków wydrążonych, wiele kartaczy i prochu, 500 kotwic których połowa w dobrym stanie, 25,000 kilogramów miedzi, 2 machiny parowe, znaczną liczbę masztów porzniętych, które służyły nieprzyjacielowi do robienia blindarzy. Nasi wyżsi oficerowie mają się o tyle dobrze, że stan ich nie wznieca obawy.

Gaz. Krzyż. donosi z Marsylii 18go, że dwoma dniami poprzednio 500 wychodźców francuzkich z Piemontu chciało wpaść do miasta. Poczyniono wszystkie przygotowania na ich spotkanie, lecz władze sardyńskie przytrzymały ich przywódzcę, a reszta się rozpierzchła. Wychodźcy będą teraz internowani.

Przyjechali od d. 21 do 22 września.

HOTEL POLLERA. Latter Józef urz. z żoną, Steinbach urz. z Sącza. Łabęcki Ludwik ob. z Polski. Paulina Lyonfeld z Wiednia. Haberson Ignacy major z Krems. Wachtel Józef z synem z Pragi. Hichoffer z Kent. Mascha Józef z familią z Czech. Mekwicka Antonia z Blatten.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jakób Lankota naczeln. ob. cyrk. z Piestety. Karol Bayer nacz. ob. cyrk. z Bausdorfu. Franciszek Mokry adj. obod. z Benischau. Antoni Schmidt adj. obw. z Grudten. Franciszek Giricka adj. obw. z Neubydzów. Maciej Sednik nacz. obw. z Krostnitz.

HOTEL ROSYJSKI. Władysław hr. Badeni wł. dóbr z familią z Ischl. Karol Lobenstein wł. hotelu z Oświęcima. Tekla hr. Walewska wł. dóbr z Polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 21 września. Dowóz zboża na granicę Król. Polskiego w dniu wczorajszym był bardzo umiarkowanym i ceny wytrzymały wysoko. Na targu tutejszym dzisiaj bardzo mało ukazało się kupujących i dla tego sprzedaż szła z trudnością; mało téż kupiono, bo na tak wysokie ceny kupujący przystać nie chcieli. Piękna pszenica jeszcze cokolwiek znajdowała pokup po ostatnich cenach wtorkowych, w stosunku wszakże do płaconych wczoraj cen na granicy, możnaby uważać, że spadła. Gatunki średnie i pośledníe znalazły bardzo mały pokup do Prus, a to na ceny 64—68 złp. z odstawą do dworca kolei. Na żyto także targ nie był pomyślny i ceny słabsze, piękne tylko ziarno na wysiewy płacono jeszcze po $13^3/_4$ do 14 złr., średnie zaś 12—13 złr., a i na te ceny mało kupowano. W ogóle ruch handlowy niezmiernie słaby i usposobienie ku zniżeniu cen mocno się objawiało.

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

PISARZ CESARSKO-KROLEWSKIEGO TRYBUNAŁU *Wielkiego Księstwa Krakowskiego.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Wiktoryi Komarowéj wdowy po Józefie Komarze pozostałéj, w imieniu własnem działającéj i jako matki i opiekunki małoletnich dzieci z trzeciego małżeństwa zrodżonych, z téjże powódki Wiktoryi Komarowéj, t. j. Zygmunta i Aleksandra Komarów synów i Ludwiki Komarowéj córki działającéj, na mocy upoważnienia uchwałą rady familijnéj z dnia 22 października 1853 r. w c. k. Sądzie Pokoju miasta Krakowa Okręgu II. zapadłą, a przez c. k. Trybunał w dniu 29 grudnia 1853 r. zatwierdzoną, w Warszawie mieszkającéj, zaś obrane prawne zamieszkanie w Krakowie u swego obrońcy pod L. 332 w gminie III. miasta Krakowa mającéj, tudzież na żądanie Agnieszki Grossowéj wdowy, wierzycielki w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj pod L. zamieszkałéj, sprzedane zostanie w drodze licytacyi publicznéj drzewo w lesie w Pisarach z porębm pięciu, to jest: morgów miary Chełmińskiéj 29, prętów 187 i pół linii mających, graniczącym: od północy ze wsią Paczołtowice, od południa z lasami w połączeniu do dóbr Pisary należącemi, a to na mocy kontraktu urzędowego przed Marcinem Strzelbickim notaryuszem w dniu 22 lipca 1844 r. spisanego i kontraktu dodatkowego z d. 5 września 1844 roku i na mocy wyroków prawomocnych c. k. Trybunału miasta Krakowa dnia 23 czerwca 1847 r. i dnia 5 stycznia 1848 r. Wydziału III., w drodze appellacyi Wydziału Igo dnia 18 maja 1852 r., wyroku c. k. Trybunału Wydziału IIIgo Wielkiego Księstwa Krakowskiego dnia 3 stycznia 1855 roku, wyroku c. k. Trybunału w drodze appellacyi dnia 13 lutego 1855 r., wreszcie na mocy wyroku c. k. Trybunału Wydziału IIIgo dnia 7 marca 1855 r.

Następnym wyrokiem c. k. Trybunału Wielkiego Ks. Krakowskiego Wydziału IIIgo dnia 11 lipca 1855 roku, zapadłym, zatwierdzono cenę szacunkową i warunki licytacyi w téj osnowie:

1) Cena szacunkowa drzewa w lesie w Pisarach z poremb pięciu to jest morgów miary Chełmińskiéj 29, prętów 187 i pół linii mających z wyłączeniem 180 drzew nasiennych, z których po sześć na morgdze pozostawionemi być mają, a to pod karą dwieście złp. czyli 50 złr. m. k. za każdą brakującą sztukę, graniczącym od północy ze wsią Paczółtowice, od południa z lasami w połączeniu do dóbr Pisary należącymi, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 11,696 złp. 12 gr. w courant polskiéj monecie srebrnéj grubéj obieg mającéj, lub w banknotach cesarsko-austryackich lecz wedle ich kursu do monety polskiéj w dniu wypłaty a to na mocy oszacowania urzędowego ułożonego i dokonanego w d. 7 maja 1855 r. przez wydelegowanego geometrę Karola Bełcikowskiego, która to summa szacunkowa dopiero na trzecim terminie licytacyi w braku licytantów zniżoną zostanie do $^2/_3$ części to jest do summy 7,797 złp. 18 gr. w monecie polskiéj srebrnéj grubéj courant polski zwanéj, lub w banknotach cesarsko-austryackich lecz wedle kursu do monety polskiéj w dniu wypłaty i od tak zniżonéj ceny szacunkowéj bez nowych obwieszczeń, licytacya daléj kontynuowaną będzie.

2) Chęć licytowania mający złoży na vadium $^1/_{10}$ część ustanowionego szacunku to jest 1169 złp. 19 gr. w monecie polskiéj grubéj srebrnéj lub w banknotach cesarsko-austryackich lecz wedle ich kursu do monety polskiéj w dniu licytacyi, które to vadium w razie niedopełnienia i niedotrzymania któregokolwiek warunku licytacyi utraci i nowa licytacya na koszt i stratę zawodnego nabywcy, a nigdy na zysk jego ogłoszoną zostanie.

Od składania vadium wolna jest popierająca sprzedaż Agnieszka Grossowa wdowa wierzycielka, tudzież Szymon Gasner wierzyciel, gdyby się oświadczyli z chęcią licytowania drzewa w lesie.

3) Nowonabywca zapłaci koszta licytacyi za kwitem adwokata sprzedaż popierającego, jakie wyrokiem sądu oznaczone zostaną i te z szacunku najwyżéj wylicytowanego tenże nabywca potrącone mieć będzie.

4) Należytość odsetkowa do Skarbu publicznego niebędzie mogła być potrąconą z szacunku wylicytowanego, lecz opłatę tę jako i inne wydatki przywiązane do ustalenia i przepisania tytułu sam nowonabywca z własnych funduszów poniesie.

5) Resztujący szacunek najdaléj w dni piętnaście po stanowczem przybiciu winien nowonabywca złożyć w Depozyt Sądowy.

6) Możność rozpoczęcia rąbania drzewa w lesie, nastąpi na skutek otrzymanego wyroku przyznającego drzewo w lesie nowonabywcy, dopiero po dopełnienin warunku 1, 2, 3, 4 i 5.

7) Nabywca obowiązany jest wyrąbać zakupione drzewo w lesie wraz z wyrostkami i wyczyścić las takowy w ciągu 18tu miesięcy poczynając od dnia złożenia summy szacunkowéj w Depozyt Sądowy, a to w całéj obszérności mórg Chełmińskich 29 prętów 187 i pół linii odnośnie do planu z dnia 7 maja 1855 r. przez geometrę Karola Bełcikowskiego zrobionego., nabywca jako też i właścicielka dóbr Pisary obowiązani są do dopełnienia nawzajem wszelkich zastrzeżeń kontraktem przed notaryuszem publicznym Marcinem Strzelbickim d. 22 lipca 1844 r. zawartym objętych.

8) Każdemu w ciągu dni (8) ośmiu po licytacyi i stanowczem przysądzeniu lasu 29 mórg Chełmińskich, 187 prętów i $^1/_2$ linii wolno jest zaofiarować $^1/_8$ część więcéj nad wylicytowany szacunek, którą część $^1/_8$ i nadto vadium odpowiednie do warunku 2go licytacyi jest obowiązany złożyć w Depozyt Sądowy w monecie polskiéj grubéj srebrnéj courant zwanéj i dopełnić dalszych przepisów formalności, poczém na następnéj audyencyi c. k. Trybunału Wielkiego Ks. Krakowskiego między nabywcą a ofiarującym $^1/_8$ dalsza licytacya kontynuowaną będzie.

9) Koszta z wynagrodzeniem za oszacowanie lasu geometrze Karolowi Bełcikowskiemu, jakich w drodze właściwéj otrzyma przyznanie przez sąd, będzie miał wypłacone z vadium w Depozyt-Sądowy złożonego, jako należytość uprzywilejowaną.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi c. k. Trybunału Wielkiego Ks. Krakowskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 zwykle od godziny 10téj rano posiedzenia swe odbywającego za popieraniem adwokata Stanisława Bogusińskiego w Krakowie przy ulicy Szewskiéj pod L. 332 zamieszkałego.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:

1) na dzień 11 grudnia 1855 r.
2) na dzień 8 stycznia) 1856 r.
3) na dzień 5 lutego)

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe posiadający, aby się na pierwszym terminie licytacyi stawili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzyą produkowali.

Kraków dnia 19 września 1855 r.

(1144) *Librowski.*

Kundmachung.

Wegen Sicherstellung des Bedarfes an Victualien, Getränken und ärztlichen Bedürfnissen für das Armee-Feldspital N. 19 und dessen Filiale zu Niepołomice, wird in der Rechnungs-Kanzlei dieses Spitals zu Bochnia am 25. September l. J. um 9 Uhr Vormittags eine Licitation abgehalten werden.

Die näheren Licitations-Bedingnisse können in der besagten Rechnungskanzlei eingesehen werden.

Vom k. k. 29. Armee-Feldspitals-Commando.

Bochnia am 14. September 1855.

v. ***Jezierski*** Oberlieutenant,
(1120-2-3) Feldspitals-Commendant.

Obwieszczenie.

W dniu 25 września 1855 r. o godzinie 10 z rana w rynku głównym miasta Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj ruchomości, jako to: stolarszczyzna i różne sprzęty domowe. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 21 września 1855 r.

(1150) Ignacy Piekarski c. k. komornik sąd.

Obwieszczenie.

W Krakowie w gmachu Sukiennicach na drodze sądowéj przez publiczną licytacyą dnia 25 września r. b. o godzinie 10 przed południem sprzedane zostaną: komody, szafy, krzesła, kanapy, łóżka, zwierciadła i inne sprzęty domowe za gotową zapłatę.

Kraków dnia 18 września 1855 r.

(1151) Skorczyński c. k. komornik sąd.

Inseraty.

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

We wtorek dnia 25 września 3cie i ostatnie wystąpienie oraz benefis pani Stollte ze sceny wrocławskiéj po raz pierwszy *Walka kobiet* czyli pojedynek z miłości, komedya w 3ch aktach podług Scribego et Legouvé przez A. Theobald.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	338'''11	+ 14° 6	65 3	pn. wschdni słaby	pogoda		+ 15°4	+ 7°4
"	10	333 61	+ 9 3	86 7	" "	"			
22	6	333 94	+ 5 6	90 7	" "	"	mgła		